

Łódź

CENA NUMERU

30 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z cod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 14 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 8-go lutego

No 38

Zmiany w Ministerstwie Skarbu?

WARSZAWA (7 lut, wł. Grz.) Z najlepiej poinformowanych źródeł dowiadujemy się, że ustąpienie ministra Skarbu Matuszewskiego — jest kwestją niedługiego czasu. Minister Matuszewski — nie może się pogodzić z całokształtem polityki sfer miarodajnych i widząc nieuchronne już i bliskie polityki fi-

kalnej rządu — woli zrezygnować z zajmowanego stanowiska. Po prof. Krzyżanowski, byłaby to już druga bardzo bolesna strata dla obozu Sanacji, gdyż p. Matuszewski, jako Minister Skarbu i bardzo rozumny, taktowny przeciwnik, potrafił sobie — uznać nie zjednać nawet w sferach opozycji. Jako

jego następcę wymieniają p. B. Miedzińskiego, którego kwalifikacje, a raczej zupełny brak takowych dostatecznie dobrze potrafił się wykuć na forum sejmowym.

W związku z temi przesunięciami oczekiwane są przesunięcia na stanowiskach prezesów Izb Skarbowych i inne (Gr)

Wielka katastrofa na dworcu w Krakowie

4 osoby zabite 23 ranne
Społkanie między pośpiesznymi pociągami

KRAKÓW 7. 2. — Dziś o godz. 5-ej min. 30 rano wydarzyła się na moście krakowskiego dworca przelotowego straszna katastrofa. Pociąg pośpieszny, nr. 5, który wyszedł z Warszawy wczoraj o godzinie 22-ej min. 55, zderzył się na trzy minuty przed przybyciem na dworzec, z wyjeżdżającym z dworca pociągiem pośpiesznym nr. 304—Kraków — Katowice — Berlin.

Wskutek zderzenia obie lokomotywy spiętrzyły się i runęły na tor. Tender parowozu warszawskiego został również strąskany.

Wagon pocztowy i dwa wagony osobowe z pociągu warszawskiego zostały zniszczone, kilka innych wyskoczyło z szyn.

Z pod szczątków wagonów rozległy się

przejmujące krzyki rannych. Z pierwszą pomocą pośpieszyli funkcjonariusze kolejowi, którzy jednak wobec zatarasowania wejść do wagonów niewiele mogli zdziałać. Wezwano natychmiast cztery plutony straży ogniowej, wojsko, oraz pogotowie kolejowe.

Praca ratunkowa natrafiła na wielkie przeszkody. Strażacy musieli rąbać ściany wagonów, aby dotrzeć do rannych.

Według danych, otrzymanych we wczesnych godzinach rannych, z rozbitych wagonów wydobyto cztery trupy; dwa z pociągu z pociągu warszawskiego i dwa z berlińskiego.

Przybyłe na miejsce pogotowie lekarskie trzema karetkami transportowało ran-

nych do szpitali.

Ogółem umieszczono w szpitalach 23 rannych wśród nich stan 10 jest bardzo groźny. Cały szereg osób ciężko rannych opatrzono na miejscu.

Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja śledcza, która stwierdziła, że przyczyną wypadku było fałszywe nastawienie zwrotnicy i puszczenie obu pociągów na jeden tor. Zwrotnicze aresztowane.

W katastrofie postrądzili życie: inż. Wiesław Kramer z Gdyni, który jechał na zawody narciarskie do Krynicy, kolejarz Franciszek Wróbel, kierownik pociągu Józef Hadon z Bytomia oraz urzędnik pocztowy, którego nazwiska narażenie nie zdołano stwierdzić.

Dźwiękowy Kino-Teatr

LUNA

Dziś i dni następnych.

Rewelacja w dziedzinie dźwiękowej.

„Król Jazzu”

Szał piękna i tańca. Olśniewająca skwilibrystyka melodyj, efektów i pomysłów

W roli głównej

Paweł WHITEMAN

twórca Jazzu ze swym 60 osobowym zespołem Jeanette Loss LAURA LA PLANTE Sisters g. sekstetu Tommy Atkineta, Marm Kennedy, Georga Sydneja

Pocz. seans. o g. 4 pp. w sob. i niedz. o 12 w poł. Cena na 1-szy seans 1 zł. w sob. i niedz. od 12—2-ej 75 gr. i 1 zł.

GDY ADWOKATOWI PEKŁO SERCE

Podniecone drwinami przewodniczącego

Obrona żąda wyłączenia przewodniczącego z procesu.

Odroczenie procesu o zajęcia 14 września do wtorku

WARSZAWA 7.2

Śmierć adwokata Korenfeld

Na piątkowej rozprawie o wiec w Dolinie Szwajcarskiej przed zakończeniem zeznań jako świadek adwokat Mikołaj Korenfeld starszy 80-letni powołany przez dr. Budzyńską-Tylicką w celu ostalenia, że przed Doliną Szwajcarską nie było policji.

Adwokat Korenfeld stwierdza w swoich zeznaniach, że nie widział przed Doliną Szwajcarską ani jednego policjanta.

Przewodniczący: Czy, widząc policjanta, użyje się pan lepiej?

Adwokat Korenfeld nie odpowiada na to pytanie jakby go nie słyszał i powtarza, nie widziałem ani jednego policjanta. Zwróciłem na to uwagę, bo wiedziałem, że co do wiecu istnieją jakieś zakazy.

Świadek zeznaje dalej. Zeznania jego przeplatane są ironicznymi pytaniami przewodniczącego. Gdy adwokat Korenfeld wyraża się, że policja szarżowała na spienionych rumakach — przewodniczący zapytuje:

— A czy bardzo były spienione?

Świadek po tem pytaniu błędnie, słania się, podają mu krzesło, ktoś mówi „wody”, ale słaniający się starzec za chwilę zwał się bezwładnie.

Ne sali poruszenie. Z ław oskarżonych wybiega ku świadkowi na ratunek dr. Budzyńska-Tylicka bierze go za puls i pada obok adwokata Korenfelda.

Oskarżona zemdlala, bo adw. Korenfeld już nie żył.

WARSZAWA 7.2.

Wniosek Sejmowy

Przewodniczący rozprawy p. Neumann, jest od sierpnia mianowany naczelnikiem wydziału w Ministerstwie Sprawiedliwości i nie ma go w spisie sędziów warszawskiego Sądu Okręgowego. Już w procesie o t. zw. zamach bombowy, protestowała obrona przeciwko udziałowi w komplecie sądzącym p. Neumanna, który jest urzędnikiem podległym ministrowi sprawiedliwości.

Dziś kluby opozycyjne zgłaszają w Sejmie wniosek nagły, domagający się pociągnięcia do odpowiedzialności naczelnika wydziału Ministerstwa Spraw, p. Neumanna, który przewodniczy rozprawie o zajęcia 14 września z powodu tendecyjnego sposobu prowadzenia przez niego rozpraw i zachowania się w stosunku do świadków, na co jaskrawe światło rzucała wczoraj nagle śmierć adw. Korenfelda.

Oświadczenie obrony

Obrona zgłosiła do przewodniczącego następujące oświadczenie:

„Z powodu ujawnionych w toku przewodu sądowego okoliczności, stawiam wniosek o wyłączenie przewodniczącego p. Zygmunta Neumanna, ponieważ w czasie przewodu utrudniał on pracę obrony, czyniąc ironiczne uwagi podczas badania świadków. Miało to miejsce podczas zeznań Żróbika i Tylickiego a najjaśniej uwypukliło się podczas badania adw. Mikołaja Korenfelda. Tego rodzaju postępowanie przewodniczącego utrudnia sądowi, jeśli nie uniemożliwia, bezstronne prowadzenie rozprawy. Wszyscy obrońcy mamy uzasadnione wątpliwości co do intencji przewodniczącego bezstronnego prowadzenia procesu.

Nadto w Monitorze Polskim z dnia 13 sierpnia jest ogłoszenie, że p. Zygmunt Neumann mianowany został urzędnikiem administracyjnym podległym bezpośrednio ministrowi sprawiedliwości, a nie sędzią niezależnym.

zatem w skład sądu wchodzić nie może”.

Uzasadnienie wniosku obrony

Głos w tej sprawie imieniem obrony zabiera adw. Rundo.

— Obrona nie z lekkim sercem widzi się zmuszoną postawić wniosek o wyłączenie przewodniczącego i nie dzieje się to pod wpływem jednostkowego wypadku omawiania ironicznego zeznań świadków. Nie jest tu miejsce i nie pora do ustalania obiektywnej przyczyny śmierci adw. Korenfelda. Uczynia to lekarze. Ale my, ludzie, w chwili gdyśmy widzieli śmierć naszego kolegi, nie możemy zamknąć na to oczu. W chwili, gdy padło ze strony przewodniczącego pytanie: „Czy pan mecenas czuje się nieodpowiednio, gdy nie widzi policji?” i gdy w sercu sędziego czło wieka dzieje się coś strasznego, to my znając jego wrażliwość i wiedząc, z jakim nakładem sił przyszedł do sądu w charakterze świadka, musimy zabrać głos. Można było zrozumieć, co się z nim stało po takich pyta niach. Ale zaznaczam, że to jest jeden punkt zachowania się przewodniczącego.

— Przez cały czas procesu obrona była narażona na więcej takich momentów i chyba będzie to ocenione przez opinię publiczną że ława obrończa starała się obiektywnie wyświecić tło procesu, ale te dążenia obrońców hamował przewodniczący. Gdy świadkowie zeznawali, stwarzał atmosferę niepozwalającą im dokładnie wypowiedzieć się. Czy ustawa na to zezwala, czy nie? — oto jest pytanie dla pracowników. Art. 42 K.P.K. przytacza takie postępowania przewodniczącego jako po

wód do wyłączenia go. I jeżeli pewne mo menty zachowania się przewodniczącego pow tarzały się to obrona w tych warunkach uwa ża za swój obowiązek zgłosić wniosek o wyłączenie przewodniczącego.

Odrzucenie wniosku

Sędziowie nie wychodząc do sali narad a jedynie pocichu na ucho przy stole sędziow skim omawiając wniosek, wydali postanowie nie, ogłoszone przez przewodniczącego:

— Wobec tego, że we wniosku obrony sąd nie upatruje podstaw prawnych do wyla czenia przewodniczącego, sąd postnawia wnio sek obrony pozostawić bez uwzględnienia.

Wniosek o odroczenie

Zabiera głos jeszcze adw. Rudziński.

— Zmuszony jestem prosić sąd o odro czenie rozprawy wobec niestawiennictwa do sądu dr. Budzyńskiej-Tylickiej.

Lekarze zalecili jej pozostawać kilka dni w łóżku. Niesposób jest prowadzić rozprawę bez jej obecności. Chce ona zgłosić wyjaśnie nia i te wyjaśnienia ustawa pozwala jej zło żyć. Muszę zaznaczyć, że przewodniczący pierwszego dnia procesu przerwał jej wyjaśnie nia pytaniami, a na mój wniosek, by mogła mówić dalej, oświadczył, że jeszcze będzie miała na to czas. Poza tem dr. Budzyńska-Tylicka pragnie być obecną podczas zeznań innych świadków.

Rozprawa trwa.

Odroczenie procesu

W ostatniej chwili sąd postanowił rozprawy odroczyć z powodu choroby dr. Budzyńskiej-Tylickiej. Dalszy ciąg rozprawy we wtorek.

Poseł sanacyjny uderzył komunistę

Awantura w Sejmie

1) Warszawa 7. II

Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu doszło do małej awantury.

Podczas przemówienia komunisty Tkaczewa, gdy przemówienie to trwało zadługo, p. marszałek kazał mu zejść z trybuny. Poniemaw schodząc, zaczął wykrzykiwać, wy-

kluczył go na jedno posiedzenie.

W tym momencie przyskoczył do Tkaczewa poseł z BB, Skrypnik i uderzył go. Komunistę wykrzykiwał dalej, wobec czego p. Switalski kazał mu opuścić salę, poczem izba uchwaliła wykluczenie Tkaczewa na jeden miesiąc, a Skrypnika na jeden dzień.

Syamski Buddha.



Znane nam posątki wielkiego Buddy przedstawiają tego twórcę wzniosłej reliktu abnegacji i nirwa ny w postaci siedzącej. W całym państwie Syamie wierni czczą jednak Buddę leżącą. Nasza cyfina przedstawia podobną postać Buddy w świątyni w Bangkoku, stolicy kraju.

A CO POTE M?

Jednym z nielicznych bardzo zdolnych ludzi, którymi może się poszczycić Sanacja, jest bezwzględnie min. skarbu p. Matuszewski

Jednakowoż stwierdzić to trzeba z naciskiem, że gdyby przy dzisiejszych stosunkach politycznych i prawnych Rzeczypospolitej na jego miejsce przyszedł sam Archanioł Gabryel — to też musiałby opuścić ręce i co prędzej odfrunąłby do swojego pułku — aby nie stracić resztek swojej u ludzi renomy.

Już przy preliminarzu budżetu Państwa na 1931/32 r. zabrał głos min. Matuszewski w jego exposée ostrożnie, niewyraźnie, delikatnie — dla różnych prymityw Sejmowych i innych infuzorii sanacyjnych przewijało się następujące ciekawe ujęcie sprawy:

„Mamy tylu i tylu urzędników, na ich pensje potrzeba tyle. Mamy Ministerstwo Reform Rolniczych. Pochłania taką sumę. Mamy Ministerstwo Robót Publicznych. Kosztuje tyle. Mamy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej — wydajemy na niego X milionów zł.

Zwiąże — potrzebuje na najniezbędniejsze wydatki państwowe 2.700 milionów złotych i sumę tę muszę tak, czy inaczej z ludności kraju wyeksportować. O oszczędnościach w tym budżecie mowy być nie może, gdyż tej sumy wymaga USTRÓJ I SOCJALNE USTAWODAWSTWO RZECZYPOSPOLITEJ, które pochłania miliony — być może niepotrzebnie — ale nie jest tu moja rzecz, jako ministra Skarbu zajmować się reorganizacją ustroju naszego państwa.”

Tyle p. minister Matuszewski i trudno odmówić mu słuszności jego rozumowaniu. — Wydać najmniej 2.700 milionów MUSIMY, bo tyle mniej więcej wynoszą pensje olbrzymiej mgławicy urzędników, oraz renty licznych inwalidów, 24-letnich emerytów, procenty od długów itp.

Inna rzecz — czy taką sumę będzie w stanie ludność państwa zapłacić, bo z dnia na dzień mnożą się oznaki upadku gospodarczego i wręcz katastrofalnego rozstroju ekonomicznego. Czyż p. min. Matuszewskiemu nie nie mówią następujące fakty:

1) że bezrobocie, które w grudniu 1929 r. ogarnęło rzeszę 185 tysięcy ludzi, rok później dotknęło już 341.000,

2) że produkcja żelaza w ciągu r. 1930 spadła z 257 tys. ton do 251 tys. t., a węgle z 4.399 tys. t. do 3.662 tys. t.,

3) że przeciętna wartość wywozu spadła w ostatnich miesiącach do 211 milion. (z 262 milj. jesienią 1929 r.),

4) że w ciągu ubiegłego roku zapas kruszców w Banku Polskim spadł o 283 miliony zł. (z 1.119 do 836 milj.), a

5) rezerwa emisyjna Banku Polskiego w tymże czasokresie skurczyła się o 411 milj. (z 993 do 582 milj. złotych).

6) że wartość protestowanych w r. 1930 weksli przekroczyła miliard złotych,

7) oraz wreszcie, że dochody skarbu w jednym tylko listopadzie 1930 roku były o 50 milionów mniejsze od dochodów, osiągniętych przez skarb w listopadzie 1924 r.

Każdy dzień niemal przynosi wyraźne oznaki, że ostatni ratunek, który widzi rząd w najbardziej bezwzględnej fiskalizmie i przyciąganiu do ostatecznych granic śrub podatkowej

— zaczyna już zawodzić?

Zbadajmy tę kwestję z drugiej strony i zastanówmy się, co wpłynęło na obniżenie dochodów Min. Skarbu?

Oto wpływy z cel zmalały w ciągu 10 miesięcy 1930 r. o 40 proc. w porównaniu z takimże okresem 1929 r. Gwałtownie spadły wpływy z monopolów państwowych i sięgają w niektórych pozycjach do 50 procent. Nato miast wpływy z danin publicznych dały skarbowi zaledwie o 5,8 procent mniej, niż w roku 1929, a „inne dochody” dały nawet o 44 procent więcej.

„Inne dochody” — to innemi słowy, wyprzedaż mebli i innej garderoby.

Pan minister Skarbu zapoznaje jeszcze jeden ważki szczegół, że te niezbędne potrzebne na gospodarkę państwa 2.700 milionów złotych nie obejmuje wcale podatków komunalnych i znakomicie rozwiniętego złośliwego nowotworu, toczącego z bezprzykładną siłą nasz młody organizm, jakim są niepompier nie rozrósł świadczenia socjalne.

Jeżeli policzymy to razem, według zdania min. Matuszewskiego przekroczymy tu olbrzymią sumę 5 miliardów złotych! Z tego 75 procent ma zapłacić przemysł, względnie miasta — pozostała reszta — zrujnowana doszczętnie większa własność rolna — która już dzisiaj, w większości wypadków, zmuszona była na zapłacenie najniezbędniejszych potrzeb i podatków sprzedać

ZIARNO NA ZASIEW

i do przyszłych zbiorów nie jest w stanie dać złamanego grosza!

Czy pan Minister Skarbu zdaje sobie sprawę z grozy położenia, wynikającej z takiego chociażby faktu, że na 60 majątków ziemskich wystawionych na licytację (niektóre w II terminie!), w Piotrkowskim ANI JEDNA NIE DOSZŁA DO SKUTKU — Z BRAKU LICYTANTÓW

— tj. innemi słowy z braku „naiwniaków”, którzyby chcieli rządowi dopłacić grube pieniądze, za to, że ich nazwisko figuruje w mocno obdłużonej hipotece, na którą zresztą może wejść jeszcze dzisiaj bez żadnego prawomocnego wyroku, każdy sekwestrator, każdej instytucji rządowej, sejmikowej, komunalnej, czy socjalnej.

Takie wręcz przerażające stosunki, taka sama apatia, zanik wszelkiego zainteresowania się przemysłem panuje tak samo w przemyśle. W Łodzi można bardzo ładnie tkalnie nabyć za czwartą część wartości maszyn, ale też nie znajduje się amatorów, którzyby chcieli dzień i noc się męczyć na zaspokojenie pretensji długim sznurem ciągnących sekwestratorów, komorników, urzędników skarbowych i innych dygnitarzy z Kas Chorych, Funduszy Bezrobocia, Ubezpieczeń, Kas Emerytalnych, podatków majątkowych, przemysłowych, owych... owych... owych, luksusowych, obrotowych, komunalnych...

To już nie widmo upadku — to już jest ogólna ruina i p. minister Skarbu powinienby zauważyć, że śruba podatkowa pociągnie na chiną państwową jeszcze kilka miesięcy, a co potem?

A co potem?

AS.

W OBRONIE DUCHOWIEŃSTWA POLSKIEGO na Śląsku List księdza Panasia

Katolicka „Polonja” ogłosiła w num. 2269 z d. ub. mies. następujący list.

— „Z niezmiernym oburzeniem przeczytałem rozkolportowaną przez PAT. insynuację skierowaną przeciwko zasłużonemu wodzowi ludu śląskiego W. Korfantemu, tudzież przeciwko polskiemu katolickiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku, którego niezmiernie gorliwą pracę na polu tak kościelnym jak i narodowo- i państwowo-polskim miałem sposobność w latach 1929 i 1930 dokładnie poznać. Jako bezstronny świadek pragnę zabrać głos w tej sprawie, która stanowi policki wymierzony przez senację całości polskiego katolickiego duchowieństwa.

1) Napaść na W. Korfante i katolickie duchowieństwo na Górnym Śląsku ujrzała światło dzienne w „Kreuzzeitung”, a więc w organie, będącym twierdzą wojującego protestantyzmu pruskich junkrów, hitlerowskiego wyznania. Każdy kto przynajmniej trochę się rozglądał w zakulisowych machinacjach prasowych, łatwo dojdzie do źródła tej notatki: „is fecit” cui prodest”.

2) Duchowieństwo polskie na Górnym Śląsku liczy wśród swych szeregów bardzo wielką ilość przeznaczonej kapłanów, którzy nie tylko w obronie katolickich zasad i ich stosowaniu w życiu prywatnym i publicznym, ale również w obronie polskości położyli niezmiernie zasługi i podnosili szczególnie dla polskości długie i ciężkie prześladowania za czasów pruskich, a w decydującej chwili razem z W. Korfantem wezwali lud śląski do ostatecznej obrony swej przynależności do państwa pol-

skiego, mimo to, że wielkości otaczane dziś dymem bałwochwalstwa, publicznie oświadczały, że Śląsk to odwieczna „Polonja” niemiecka, która powinna zostać prz Niemczech.

2) To, co się od kilku lat dzieje nie tylko na Górnym Śląsku, ale i w drugiej części niezmiernie ważnej dla Polski, to jest na Pomorzu, niestety we wielu wypadkach wygląda na jakąś złośliwą prowokację miejscowej ludności.

Stale usuwanie ze wszystkich poważniejszych stanowisk przedstawicieli miejscowej ludności, tudzież nasyłanie ludzi z innych dzielnic nieobznajomionych z miejscowym prawodawstwem i miejscowymi stosunkami, odznaczających się w dodatku zupełnym brakiem taktu, potrafiło zdziałać już bardzo wiele złego i we wielu sercach osłabić przywiązanie do państwa polskiego, ale przyznać trzeba, że miejscowe polskie duchowieństwo mimo to wszystko pracuje dalej bardzo wytrwale w kierunku państwowym, bo umie doskonale odróżnić wymarzoną i ukochaną przez siebie Polskę nie tylko od wstrętnego dla każdego chrześcijana bałwochwalstwa i kultu nahajki, ale także od nieszczęsnych eksperymentów, dokonywanych przez panów „półkowików”, którzy zaniechawszy wojaczki, uczą się gospodarki państwowej przy pomocy wiwisekcji dokonywanej na schorzałem ciele matki

Wobec tego czuję się zobowiązanym złożyć polskiemu duchowieństwu na Górnym Śląsku wyrazy jak najgorętszej czci i podziwa dla ich oburzenia na niegodziwą napaść A.T.-u (—) Ks. Józef Panus”.

Jestem adjutant Piłsudskiego

Jak p. Nakoniecznikow ponaciągał gdynian

Nadeszła wiadomość o ucieczce „prezesa” rady nadzorczej „Polbaltu” Henryka Nakoniecznikoffa (Nakoniecznikowa) zagranicę po uprzednim naciągnięciu szeregu osób w Gdyni na pożyczki w kwocie około 50 tysięcy złotych.

Korespondent gdyński „Kurj. Pozn.” na deszał temu pismu pod datą 3 bm. następujące dalsze dane o tym niebieskim ptaku grubego kalibru:

„W lecie ubiegłego roku zawezwano jednego z lekarzy gdyńskich do pewnego pana, który złamał sobie rękę w katastrofie samochodowej pod Puckiem.

— Pozwoli pan, że się przedstawię. Jestem Henryk Nakoniecznikow, adjutant Piłsudskiego; jeden z moich braci jest wojewodą, drugi dyrektorem Urzędu Emigracyjnego. Nie wiem, jakich Pan jest przekonanych politycznych, ale ja jestem „piłsudczykiem”.

— Bardzo mi przyjemnie — rzekł lekarz — ale dla mnie jest Pan tylko pacjentem — poczem zbadał złamanie i dokonał opatrunku.

Po czterech tygodniach p. Nakoniecznikoff był zdrowy, jak ryba. Z Gdańska, gdzie osiadł na rezydował, przeniósł się na stałe do Gdyni. Wszystkie drzwi stały dla niego otworem. Po kilku dniach „tykał się” ze wszystkimi gdyńskimi dostojnikami, sadzono go na najlepszym miejscu. ceniono wysoce jego przyjaźń. Pana Nakoniecznikoffa otaczano specjalnymi względami, ponieważ głosił, że w Gdyni przebywa w „specjalnej misji” dla sprawowania „kontroli” z ramienia osoby wysoko postawionej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przed wysłaniem tej miary gęły się w Gdyni wszystkie karki. Potrzebujący protekcji w Warszawie — kto jej w Gdyni nie potrzebuje — szli do Nakoniecznikoffa, jak w dym.

Nazewnątrz p. Nakoniecznikoff występował w roli „dyrektora”. Był przedstawicielem syndykatu hut żelaznych, dyrektorem „Polbaltu”, firmy, która jest własnością dwóch lotewskich Żydów, zamieszkałych w Gdańsku, Beermana i Weinera. Dzięki swym stosunkom p. Nakoniecznikoff wyrobił firmie „Polbalt” dostawy żywności nawet na polskie statki rządowe.

Czas p. Nakoniecznikoffa w Gdyni upływał na grze w karty i kolacjach w „Klubie Obywatelskim”, oraz na zabawach w dancin-

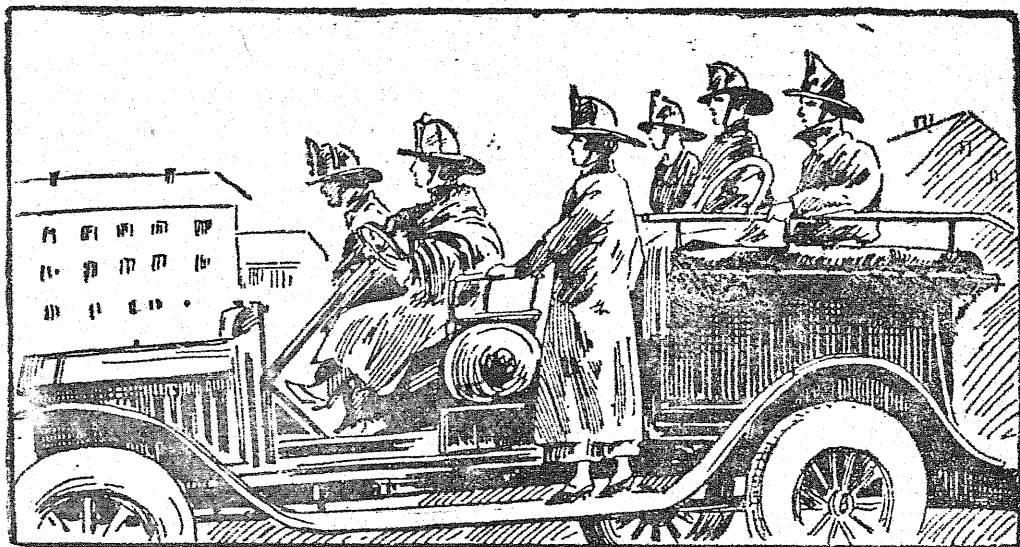
gach i kabaretach Gdyni, Gdańska i Sopotu. Pieniądze lały się strumieniem, życie płynęło mu bardzo wesoło.

Gościnny występ p. Nakoniecznikoffa w Gdyni, „adjutanta” i „kontrolera” w jednej

osobie, trwał równo osiem miesięcy.

Dzisiaj daremnie go szukać w nocnych lokalach, Pan Nakoniecznikoff znikł z horyzontu gdyńskiego, zdaje się, na zawsze. Po zostawieniu po sobie głębokiego żalu wielu osób, ponieważ okazało się, że zaciągnął „przyjacielskich” pożyczek, na sumę przeszło 50.000 złotych. Każdy z wierzycieli otrzymał list, w którym p. Nakoniecznikoff donosi, że zmuszony jest wyjechać zagranicę, a pożyczone pieniądze zwróci „gdy się derebi”. —

Ostatni postęp feminizmu.



Miejscowość Merrick w Anglii, jest dumna z posiadania kobiecej straży pożarnej. Straż ta składa się z samych młodych kobiet, które wstąpiły do niej jako ochotniczki i własnym kosztem dostarczyły potrzebnego materiału, oraz mundurów. Obecnie tylko czekać trzeba na pierwszy najbliższy pożar, w którym dopiero okaże się, czy kobieca straż pożarna ma jakieś praktyczne znaczenie.

W ŁUCKU BYŁO WSZYSTKO W PORZĄDKU

A p. Minister rozpedził Urząd Śledczy

Przed niedawnym czasem rozeszły się głuche wieści o strasznych rzeczach, które miały się dziać w urzędzie śledczym w Łucku, podczas badań komunistów. Rzekomo miano ich traktować prawie tak źle, jakby byli posłami z partii opozycyjnych. W ubiegły wtorek p. min. Składkowski na posiedzeniu Senatu dał wyjaśnienie, w którym między innymi powiedział:

— „A więc wysłałem jedną komisję do Torunia, która wykazała bezpodstawność jakichkolwiek zarzutów, wysłałem drugą komisję do Łodzi, która wykazała bezpodstaw-

ność jakichkolwiek zarzutów i wysłałem wreszcie komisję do Łucka. Nie rozdzierałem szat, ale mówiłem, że nie będzie miał może dla tego funduszu dyspozycyjnego, tylko stwierdziłem fakty, tak jak od początku te rzeczy prowadzę, że kto jest winien, ten będzie ukarany. I ponieważ w Łucku, aczkolwiek w tych wypadkach są rzeczy, które są sądownie niesłychanie trudne do dowiedzenia, nabrałem mego wewnętrznego przekonania, że nie wszystko jest w porządku. Nabrałem natomiast przekonania, że nikt nie dogorywa. Następnie fakt zgwałcenia jest wiadomy tylko z źródeł, które są wrogię państwu polskiemu, natomiast sama oskarżona na sądzie pytana przez sędziego nie powiedziała tego. Następnie cały szereg innych rzeczy, które p. Senator podniósł, są albo nieistniejące, albo przesądzone.

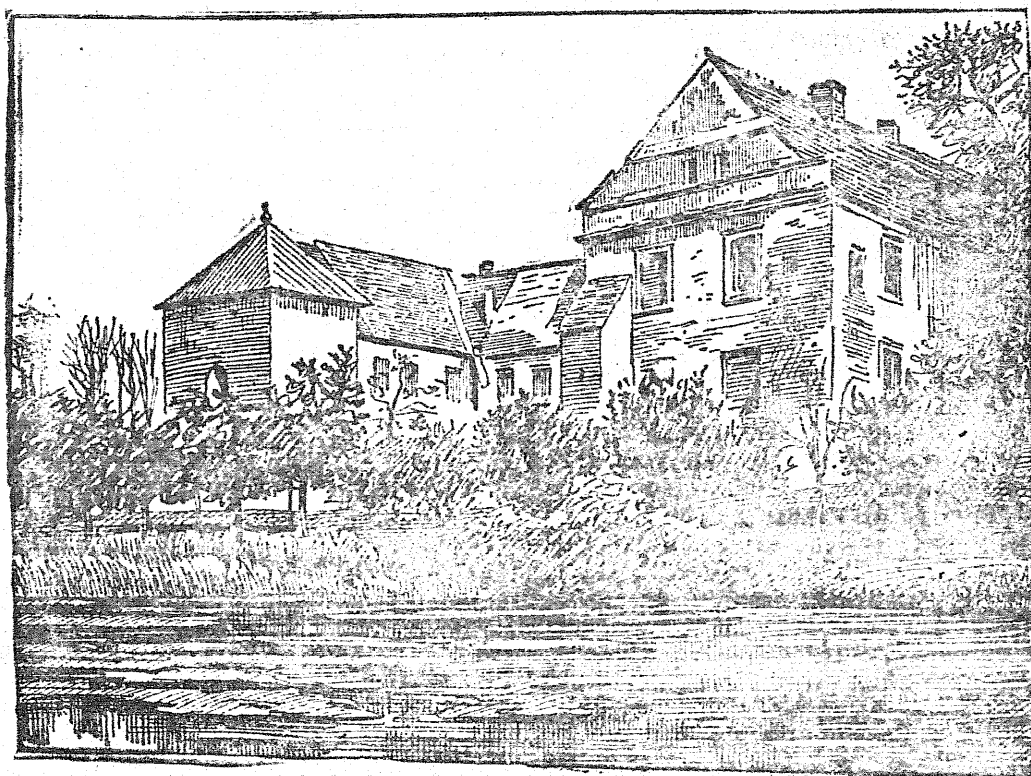
Stwierdzając jednak niezdrową atmosferę w urzędzie śledczym w Łucku, doszedłem do przekonania, że niema innego wyjścia, jak rozpedzenie tego urzędu, co też 10 dni temu zrobiłem”. —

A więc według słów p. Ministra, w Łucku było wszystko w porządku, nikt nie gwałcił, nikt od pobicia nie dogorywa, wszystkie zarzuty były nieistniejące, albo przesądzone. Dlaczego więc p. Minister rozpedził ten urząd. To nie ładnie postępować tak z niewinnymi urzędnikami.

K.

Niezwykły zabytek architektoniczny w Polsce.

(Ze zbiorów fotograficznych Muzeum Narodowego).
Pałac w Szydłowcu.



HUMOR

WSTYDLIWA.

— Panno Wikciu, obiecała mi pani dać swoją fotografię.

— Kiedy wstydzę się iść do fotografa, bo mówią, że on widzi wszystko w aparacie do góry nogami.

DZIWNE DRZEWO.

— Co to za drzewo?

— Czarna morwa.

— Przecież ona nie jest czarna, tylko czerwona.

— Czerwona jest dlatego, bo jest jeszcze zielona.

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela 8 lutego — Jana z Malty

TEATRY

Teatr Miejski: Panie doktorze, czy ma pan co jeść?

Teatr Kameralny: Dobra wróżka

Teatr Popularny: Dookoła miłości.

Teatr Popularny w sali Geyera: Czartowska Jawa.

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: Dwa obce światy.

Casino: Wyspa zatopionych serc.

Capitol: Tragedia Kochanków.

Palace: Tajemnica limuzyny.

Mimoza: Nieśmiertelna miłość

Splendid: Pod dachami Paryża.

Dom ludowy: Córka Szeika

Przedwiośnie: Dziewczę z U.S.A.

Resursa: Bez serc — bez duszy

Luna: Atlantic

Oświatowy: Ostatni rozkaz.

Wodewil: Moja ciotka — twoja ciotka.

Wiadomości bieżące

Uroczystość na Bałutach

Dorocznym zwyczajem w kościele Dobrego Pasterza na Bałutach w niedzielę (miejscopustną) 8 lutego odbędzie się uroczyste nabożeństwo z całodziennym wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Porządek nabożeństwa: Prymarja z nauką o godz. 6 Wotywa którą odprawi J. E. Ks. Biskup Dr W. Tymieniecki o godz. 9 i pół sumę celebrować będzie o godz. 11 Ks. Kanonik S. Wawrzynowicz na — której kazanie wygłosi Najdostojniejszy Arcypasterz, nie- szpory z kazaniem i procesją o godz. 6-ej.

Kronika policyjna

Zamach samobójczy

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ul. Kopernika 53 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodiny 24 letni Ludwik Taube, zamieszkały przy ul. Nowo-Kątnej 4.

Wzywany lekarz pogetowia, po udziale niu desperatowi pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala w Radogoszczu. (a)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4 popoł. trzeci i ostatni występ Zofii Batyckiej i Tadeusza Frenkla w „Romantycznej nocy” Ceny niższe

Wczoraj i jutro, poniedziałek, w dalszym ciągu sensacyjna sztuka w 3 aktach Karla Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść:”

„Raz dwa trzy” Molnara dane będzie po raz ostatni we wtorek.

TEATR KAMERALNY

Dziś niedziela, dwa przedstawieni o godz. 5 popoł. „Dobra wróżka” (ceny niższe) wczoraj „Roxy” Jutro oraz w piątek wczoraj włącznie — „Roxy”

TEATR POPULARNY

Dziś dwa razy, o godz. 4 popoł. i 6 wiecz. oraz w dalszym ciągu do piątku wieczorem nader melodyjna i zabawna efektowna nie wzstawiona operetka Straussa „Dookoła miłości” z Jurdzińską, Tatarkiewiczem, Urbaniskim, Mrozińskim i Zonerem.



Reklama to potęga

O 8.71 procent

Spadek wskaźnika drożyznianego w styczniu

W dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim w Łodzi pod przewodnictwem dr. Salskiego, przy współdziale przedstawicieli producentów i konsumentów, odbyło się posiedzenie komisji dla ustalania cen.

Po zapoznaniu się z materiałem komisja ustaliła, iż w miesiącu styczniu r. b. za-

znaczył się w porównaniu z grudniem r. ub. spadek kosztów utrzymania o 8, 71/o.

Do spadku wskaźnika drożyznianego przyczynił się przede wszystkim spadek cen artykułów spożywczych, jak również różnego rodzaju artykułów przemysłowych. (a)

Przemysłowcy szwajcarscy w Łodzi

Zwiedzali miasto i zakłady przemysłowe

Od kilku dni zapowiadano przyjazd do naszego miasta finansistów szwajcarskich do Łodzi. Finansisci owi, objeżdżając Polskę zainteresowali się również sprawami inwestycji zaprowadzanych na terenie Łodzi.

Zgodnie z tą zapowiedzią w dniu wczorajszym o godz. 8-ej rano pociągami z Warszawy na dworzec Łódź-Kaliska przybyła wycieczka wybitnych przemysłowców i finansistów szwajcarskich.

W Lublinku oprowadził gości inż. Stulkowski, zapoznając ich z urządzeniami i przebiegiem robót kanalizacyjnych.

Następnie finansisci szwajcarscy udali się do zakładów Widzewskiej Manufaktury gdzie powitani zostali przez p. Maksa Kohna. O godzinie 12-ej goście szwajcarscy przybyli do elektrowni łódzkiej, gdzie również zapoznawali się z urządzeniami.

O godz. 16-ej odbyła się w sali konferencyjnej magistratu m. Łodzi konferencja z przybyłymi gośćmi.

Tematem konferencji było szczegółowe zapoznanie finansistów szwajcarskich z programem przeprowadzenia szeregu inwestycji zamierzonych przez magistrat.

W pierwszym rzędzie brano pod uwagę kwestię kanalizacyjno-wodociągową, przyczem poruszono sprawę sprowadzenia wody z Niebieskich Źródeł od Tomaszowa, oraz kwestię przebudowy gazowni miejskiej i budowy domów mieszkalnych w rozbudowujących się dzielnicach miasta. Poruszono również kwestię naprawy bruków na poszczególnych arteriach łódzkich.

O godz. 8-ej wieczór goście odprowadzani zostali na dworzec Łódź-Kaliska. (a)

Nagrody dla donosicieli

Od Izby Skarbowej

Sacharyna jest namiastką cukru, jednakże o tyle tylko, że daje ona możność osłodzenia napoju, nie daje onajednak żadnej z tych korzyści, jakie przynosi cukier.

Na rynku łódzkim sprzedawane są znaczne ilości sacharyny, importowanej w sposób nielegalny z zagranicy, przede wszystkim z Niemiec

Aby ten nielegalny handel zlikwidować

łódzka Izba Skarbowa, na podstawie wydanej przez władze centralne dyspozycji, przystąpiła do zorganizowanej akcji zwalczania pokutnego handlu sacharyną, przyczem każdy obywatel, który wskaże konkretny wypadek sprzedaży sacharyny, otrzymuje 25 zł. nagrody. Za wskazanie sklepu, sprzedającego sacharynę, otrzymuje się nagrodę w kwocie zł. 75 (a)

Bezrobocie na terenie okręgu łódzkiego

W Łodzi — 43301 bezrobotnych

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiat) łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński w dniu 7 lutego 1931 r. było w ewidencji bezrobotnych zarejestrowanych 58.998, w Zdunskiej-Woli 2.592, w Tomaszowie-Mazow. 3.602, w Konstantynowie 634, w

Aleksandrowie 401, w Rudzie-Pabjanickiej 533. —

Z zasiłków korzystał w ubiegłym tygodniu 21.276 bezrobotnych. — W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 17.691 bezrobotnych.

Powstanie wydziału czeladniczego przy Izbie Rzemieślniczej

Cóżnienie dla zasłużonych rzemieślników

Onegdajszego wieczoru, pod przewodnictwem prezydenta Izby, p. Szwankowskiego, przy współdziale wszystkich członków zarządu, odbyło się posiedzenie, które pociągnęło się do późnej nocy.

Na posiedzeniu tem omawianą była m. in. sprawa lustracji warsztatów rzemieślniczych. W pierwszym rzędzie zarząd zwrócił uwagę na ochronę i bezpieczeństwo życia i zdrowia niektórych kategorii rzemieślników jak przede wszystkim cieśli i murarzy, których praca zagrażać może życiu lub zdrowiu samych rzemieślników jak i niejednokrotnie o gołowi (przechoźniów).

W związku z tem wyłoniona została komisja, która zajmuje się sprawą lustracji poszczególnych zakładów rzemieślniczych w Łodzi i okręgu. W sprawie kredytów dla rzem-

iosła które jak dotychczas przydzielane są Łodzi, zajmującej pierwsze miejsce w dziedzinie rzemiosła, bardzo skąpo, udaje się — w myśl powyższego postanowienia, do Warszawy delegacja Izby w osobach p. prezydenta Szwankowskiego i kierownika oddziału podatkowo-prawego, p. Kaneboga.

Następnie na posiedzeniu omawianem postanowiono otworzyć wydział czeladniczy, postanawiając opracować w sprawie tej odpowiedni regulamin i przeprowadzić wybory w cechach. Ponadto Izba postanowiła na posiedzeniu omawianem zwrócić się do poszczególnych zawodowych organizacji rzemieślniczych o zestawienie listy osób, które położyły dla rzemiosła polskiego szczególne zasługi.

Po załatwieniu szeregu innych spraw na tury bieżące — porządkiem zakończono (a)

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, sprzedane będą przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych: Łódź—Zachód i Powiat, w Łasku, oraz przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według normalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórzenia osobnych zawiadomień.

N. rep. hipotecznego	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy		Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dnia:
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote		Złote	gr.		
16430	w BAŁUTACH-NOWYCH:										
16724	Aleksandrowskiej	4267	82	27,910	02	46,125		4.612	50	Piaszczyński Władysław	11 maja 1931 r.
1676	"	1.531	56	13,433	11	22.200		2.200	—	Kokczyński Feliks	12 " "
1677	Pieprzowej	564	29	5.128	17	8.475		847	50	" "	12 " "
	"	564	29	5.228	17	8.475		847	50	" "	12 " "
83	w KONSTANTYNOWIE:										
	Łaskiej	3.126	16	15.836	80	24,000		2 400	—	Jeżewski Władysław w Łodzi	13 " "
213	w ZGIERZU:										
	Zegrzańskiej	1.181	79	8.441	09	13.950		1,395	—	" "	13 " "
	w PABIANICACH										
629	Warszawskiej	5.616	24	29.374	93	45.375		4.537	50	Rakowiecki Bronisław	15 " "
419	Kościelnej	626	08	4.45	78	6,975		697	50	" "	15 " "
657	Kilińskiego	503	41	3.85	48	6,375		637	50	" Br. w Łasku	15 " "
103273	w RADOGOSZCZU:										
103720	Zgierskiej	1.636	87	11.000	—	16,500		1,650	—	Zarski i Seweryn	16 " "
	"	4.080	15	29,263	03	45,500		4.500	—	" " w Piotrk.	16 " "
51	w ŁASKU										
	Rynek	109	—	907	64	1,500		150	—	Rakowiecki Bronisław	16 " "

Przyszłość

Kino-Teatr — Młynarska 32

Od 6 lutego i dni następnych

Przyszłość

Kino-Teatr — Młynarska 32

Sw. Franciszek z Assyżu

„Serafin Ludzkości”

Film rozczulający do głębi, wywołujący wrażenia cierpienia św. Franciszka, mający ogromne znaczenie dla tych, których jest przeznaczony „Inteligencji katolickiej”

Dojazd tramwajami: 1. 2. 5. 6. 9. 10. 11. 12. 14

Wytwórnia odzieży dzianej

G. SCHUMAN, Łódź

Piotrkowska 105 Tel. 222-11

(dawniej Nawrot Nr. 36)

Wyrabia jako Specjalność **Sweatry, Garsonki, Pulowery, Kamizelki męskie, damskie i t. p. ubranka**

kostjumiki dzieciinne w najlepszych gatunkach

Ceny fabryczne

Hurt i Detal

Nieście pomoc najbiedniejszym

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

W rakiecie na Marsa

Człowiek, który chce lecieć na inne planety

Ani fantasta, ani młody marzyciel, ani miłośnik przyrody, ani zwarjowany poszukiwacz wrażeń. Człowiek, który pragnie odbyć lot na jedną z dalekich od nas planet, jest uczonym. Nauczyciel fizyki i matematyki, prof. Hermann Oberth, liczący sobie lat 37, poświęcił dotąd 20 lat swego życia na niezmordowane lotu rakiety, jest fanatycznym wyznawcą wielkich możliwości raketowego lotu i osobiście sprawdzić pragnie swe naukowe obliczenia w tej dziedzinie.

Prof. Oberth to człowiek cichy, spokojny, bez poży patosu. Kiedy w roku ubiegłym zaproponowano mu przeprowadzenie doświadczalnego lotu raketowego, celem na grania go na film, rozpętała się orgia reklamy dokoła osoby młodego uczonego.

Ale prof. Oberth pozostał niewzruszony. Po dokonaniu eksperymentu — wrócił do swego laboratorium szkolnego w Mediasch, równie cichy i spokojny, jak przedtem.

Po raz pierwszy rakietą została wynaleziona przez Chińczyków przed 900 laty. Tą pierwszą raketą wykorzystali Chińczycy jako instrument wojenny, — płonącą strzałę.

Przed trzystu laty pewien Chińczyk próbował za pomocą rakiet unieść się w powietrze. Niestety, eksperyment nie udał się.

W czasach nowoczesnych rakietą traktowana była do ostatnich lat jako fajerwerk, piękna sztuczka pirotechników, lub też jako znak sygnałowy dla celów wojskowych. Prof. Oberth przeprowadził nad raketą długie studia, zanim zaczął uważać ją jako ewentualny środek komunikacji powietrznej.

Dzisiaj — badania nad raketami stanowią gałąź wiedzy.

Obecnie, na zasadzie przeprowadzonych badań i doświadczeń, prof. Oberth buduje nowy model rakiety, która będzie poruszana płynnym materiałem palnym i już w najbliższych dniach ma znaleźć zastosowanie. Wprawdzie narazie — jeszcze nie dla celów podróży międzyplanetarnych, ale dla celów pomiarów meteorologicznych na wielkich wysokościach powyżej 40 km.

Zarazem prof. Oberth chce wypróbować swoje rakietę dla celów pocztowych, oraz innych zadań wojskowych czy naukowych.

Prof. Oberth przypuszcza, że w ciągu najbliższych lat 15 uda się skonstruować ra-

kietę, która będzie w stanie odbyć podróż międzyplanetarną.

Wtedy prof. Oberth dokona podróży na Marsa, twierdząc że warunki atmosferyczne na Marsie bardziej odpowiadają warunkom

startu i lądowania rakiety, aniżeli na księżycu.

Nawet lot na Jupitera czy Wenerę łatwiejszy jest od lotu na księżyc, który przecież najbliższy od ziemi się znajduje.

Niedźwiedź na ulicach Berlina.



Sensacja ulicy berlińskiej jest obecnie tresowany niedźwiedź, którego oprowadza pogromca Breker. Na ilustracji naszej widzimy Brekera z jego kudłatym pupilem przed słupem ogłoszeniowym. Mistrz „Miedź”

ma taką minę jakby czytał alfabet. Breker produkuje się ze swym niedźwiedziem w jednym z „widoków” „Miedź”

EMIL SOLARI

SPOTKANIE W LESIE

Alina i Gaston spotkali się w lesie.

On miał dwadzieścia cztery lata, ona dziewiętnaście. Siedzieli przy sobie podczas wakacji.

Paryżanie z krwi i kości oboje, przyjechali tu każde ze swoją rodziną na cały przeciąg swego błogosławionego czasu, którym są wycofane latanie.

Każda rodzina mieszkała w oddzielnej willi.

Młoda para zdążyła już poślubić siebie, jakkolwiek bardzo jeszcze nieśmiało. Dzisiaj nie wyznaczyli sobie ślubu w lesie. Brzocho! Mieli tylko — jednocześnie prawie — jedną i tę samą myśl: przeżyć się trochę po lesie.

Pragnienie to nazbyt zrozumiałe i naturalne, zresztą było przecież tak gorąco, nie można wyobrazić sobie w upał błogosławu

gdzieindziej, tak w cieniu drzew.

Alina więc na swoją rękę. Gaston na swoją poszedł samorzutnie szukać ochłody w lesie i oto spotkali się twarzą w twarz na zakręcie ścieżki.

Alina odczuwała właśnie pewną trwogę w tej uroczystej ciemności. Gastonowi zaś, niebojaźliwemu wprawdzie, ciążyła jednak samotność.

To też w radosnym odruchu zbliżywszy się do siebie razem już spacerowali po lesie rozmawiając o rzeczach zwykłych i banalnych, skąd inąd, lecz pełnych uroku dla nich, stojących u wrót miłosnej ekstazy...

— Jaka piękna pogoda! Nie prawdaż, panno Alino?

— Nazbyt gorąco tylko, panie Gastonie!

— Ale w tym cieniu...

— Jest rozkosznie! — dokończyła Alina. Słodki jej głosik upojnym echem odbił się w sercu młodzieńca, który gorącym jak promień słońca spojrzeniem pięknych szafirowych oczu objął wdzięczną postać panienki.

Tak gawędzić szli nieświadomie dla siebie w głąb lasu i znaleźli się niebawem — zmęczeni trochę — u szczytu wzniesienia pokrytego białą miękką trawą, pod baldachem zielonych koron drzewnych.

Otarzali ich zawszaś las, pełen szmaragdowych światł i mocnych pni.

— Usiadźmy tutaj — odzwała się Alina z czarującym uśmiechem na twarzy.

— Usiadźmy — zgodził się Gaston, któremu uśmiech towarzyszy piętnej był od jutrzeńki.

— Słuchajmy mowy lasu... — szepnęła Alina po chwili milczenia.

Wsluchali się tedy w tę uroczystą ciszę lasu pełną przeróżnych wdźwięków: cichszych głosów, przeciągłych, urywanych i krótkich: szmeru ptasich skrzydeł w locie, szelestu liści na drzewach, trzasku gałęzi, borywej kapeli, wielostronowych tonów...

— Słuchajmy!... Słuchajmy!... — powtarzała panienka w uniesieniu podczas gdy różnobarwny masek ją po rozpromienionej twarzy.

Nie naśladowujcie jej

Co się udało Lydji Roksolanes

Greczynka Lydja Roksolanes mieszkała stale w Atenach i zajmowała skromną posadę urzędniczą.

Pewnego dnia powiedziała sobie:

— Dość mam już tego życia! Stawiam wszystko na kartę. Albo będę miała wszystko, albo nic.

Sprzedając swoje ubogie mieszkanko

wraz z umeblowaniem i z sumą 5 tysięcy franków zjawiała się w Monte Carlo.

Przy stole rulety postawiła całą sumę na jeden numer. Przegrała.

Ale nie dała za wygraną. Wróciła do hotelu, zebrała całą swoją garderobę i zaniósła do lombardu.

Z otzymanymi w ten sposób kilkuset

frankami udała się znowu do domu gry.

Tym razem, szczęście jej sprzyjało. Odzyskała swoje 5 tysięcy i grała dalej.

Gdy wychodziła z kasyna miała w woreczku 250 tysięcy franków.

Tak brzmi historyjka, o której mówi całe Monte Carlo.

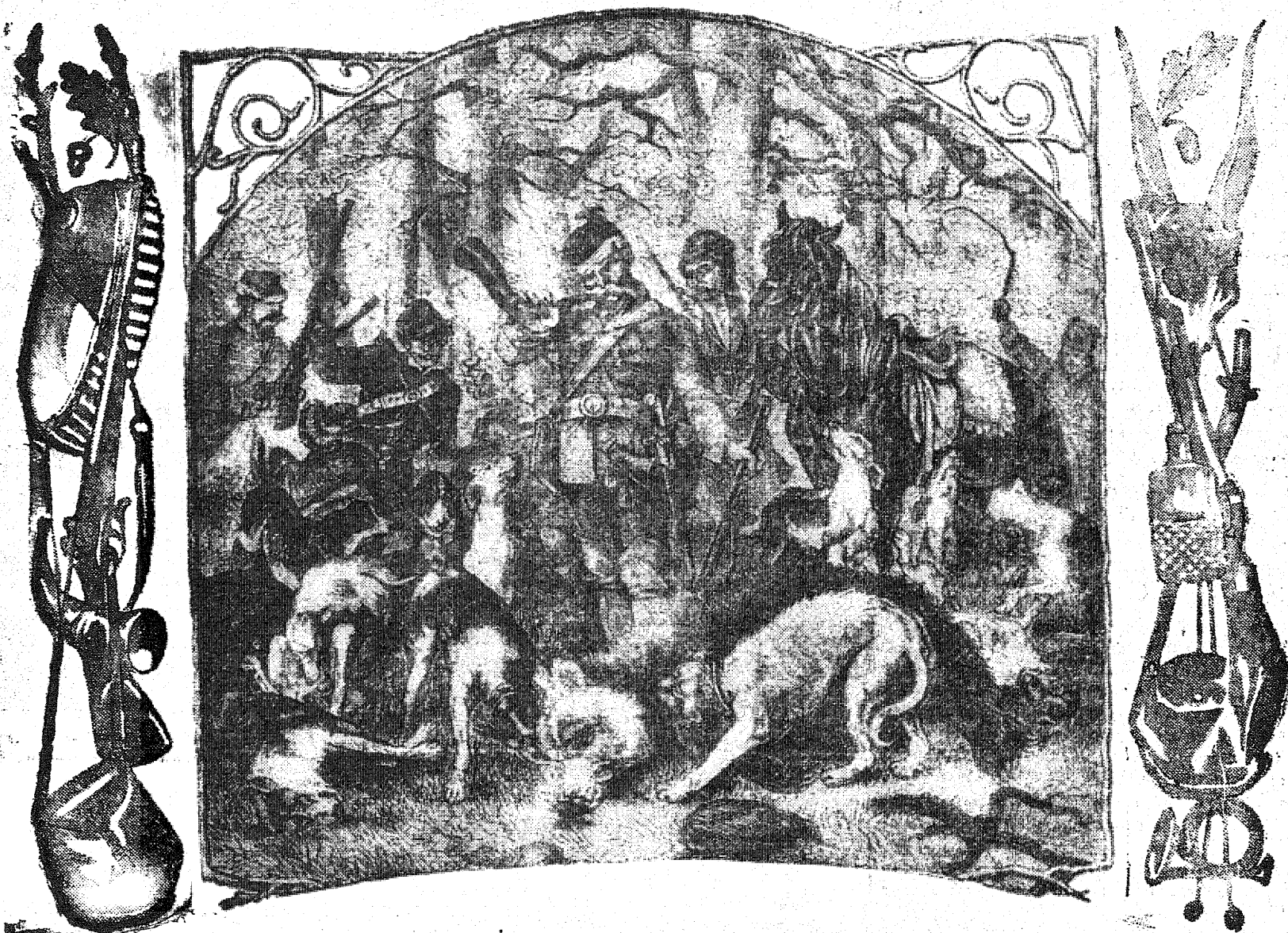
Trudno sprawdzić czy jest istotnie prawdziwa, czy też kolportowana przez dom gry ku zachęce hazardujących się gości.

W każdym razie nie radzimy jej naśladować.

Zbyt jest ryzykowna.

Polowanie na niedźwiedzia z nagonką

Według rysunku Juliusza Kossaka, cyklu „Rok myśliwego” z r. 1866



— Ciicho! — szepnęła nagle — jakiś zwierzę w dolinie.

— Rzeczywiście. U stóp wzgórza na murawie stał mały królik, który wyskoczywszy z niewidocznego schroniska, weszły powietrze ruchomym swym noskiem i wnet zabrał się do skubania soczystej zieleni.

— Co za przemily widok! — zachwycił się Alina, nachylając się do ucha Gastona.

— Przestępnym! — przyznał młody człowiek, przyczem musnął ręką wargami brzośki jej noska, jak gdyby w nieśmiałym pocałunku.

— Ciicho! — skarciła go Alina, całkiem zmieszana, — słyszysz pan — dodała — jak królik chrupie trawę?

— Tak...

Szeptali pochyleni ku sobie i oczarowani zbliżeniem. Wtem Alina nastawiła uszu.

— Czuję jakiś oddalony i silny zapach — szepnęła.

— Ja nie! — odparł Gaston, wstając po wstrząsie.

— Albo taki pachnia lasem — upierała

się panienska,

Coś rudego jednocześnie ukazało się pod drzewem, pelzając w stronę królika.

— Pies! — szepnęła Alina.

— Nie. Lis — sprostował Gaston.

— Ach. Niegodziwe zwierzę pożre królika! — przeraziła się Alina. — Nastraszymy jej!

— Nie! Obserwujmy życie boru — odparł Gaston obejmując ją w pól.

Alina zahipnotyzowana widokiem lisa skradającego się do królika nie broniła się.

— Trzeba!.. trzeba!.. — szeptała raz po raz bezradnie przejęta zarówno trwogą o królika, jak i rozkosznym dotknięciem opasującego ją ramienia.

Nagle, podczas gdy pewną była, że zdaży jeszcze zapobiec grożącemu królikowi niebezpieczeństwu, lis, pomknawszy jak strzała, chwycił biedne zwierzątko za gardło. Purpurowa struga tryznała na ziemię, lis zaś spłoszony krzykiem Aliny rzucił się do ucieczki, wlokąc królika za sobą.

— Ratujmy go! Ratujmy! — wołała zro-

zpaczona panienska.

— Zapóźno! — orzekł Gaston, — jest to zwykły los dzikich zwierząt.

— Ach! — szepnęła z głębokim smutkiem w głosie — las był taki piękny przed chwilą! Czy tak jest wszędzie? Rzeź i morderstwo na każdym kroku!

— Wszędzie. Jest to bowiem walka o byt. To nie powód jednakże do wyrzeczenia się życia i jego uroków — odparł Gaston nie widząc i nie czując nic prócz bliskości Aliny i słodkiego zapachu jej ciała.

— Miłość, Alino — wyszeptał — miłość wynagradza niszczycielską pracę głodu... Świat cały jest wielką areną, gdzie miłość walczy ze śmiercią, walką wspaniałą, nieustraszoną zwycięską — mocną walką wiecznego odrodzenia!

— Gastonie! Gastonie! — odzywała Alina olśniona tą wielką życiową prawdą, skłaniając jasną główkę na drogie sobie ramie.

I las ogłuszał jedną więcę, parę kochanków.

RZEZANIA MIEJSKA

Łódź, Inżynierska 1

tel. 101-81

Poleca do wynajęcia:

Chłodnie, mroźne dla ryb, drobiu i zwierząt
Specjalne pomieszczenie dla masła i jaj.
Sprzedaż lodu sztucznego.
Sprzedaż krwi suszonej i mączki kostno-mięsnej dla tuczenia drobiu i nierogacizny

Na bieżący sezon zimowy:

PIECE szamotowe iryjskie

wykładane cegłą ogniotrwałą, do ogrzewania biur, fabryk, magazynów i mieszkań, opalane węglem, koksem, torfem, drzewem bardzo oszczędne w użyciu.

HACELE krajowe i zagraniczne

marki „ULAN”, „PODKOWA” i „LEONHARDA”.

RURY do ogrzewania

poleca hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 100,84

Wszelkie

ziola lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD **B. PILC** APTECZNY

Plac Reymonta 5/6, tel. 187-00

Zakład Radio-Elektrotechniczny

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

poleca detektory komplet ze słuchawkami i anteną za Zł. 35

Wszelki sprzęt radiowy stale na składzie
Pracownia abażurów Instalacje siły światła i sygnalizacji

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

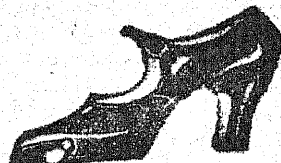
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzeja Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasonów z materiałów krajowych i zagranicznych PO CENACH ZNIŻONYCH.

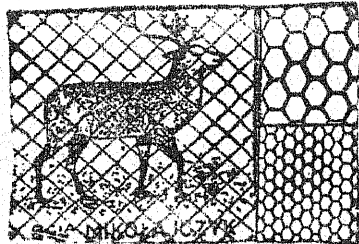
Dla stowarzyszeń dogodne warunki



I MY!

w myśl apelu Rady Ministrów o zniżce cen we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu
ceny znacznie zniżyliśmy
z dniem 1 lutego 1931 r.

SALON BITTNERA
PIOTRKOWSKA 164, tel. 151-27



DRUCIANE OGRODZENIA
Plecionki, tkaniny, gazy miedziane do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, Kilińskiego 167
Telefon 191-85

Reperacje obuwia na poczekaniu.

Jedyny w Łodzi, amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie

NA POCZEKANIU

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia
Najwyższy gatunek skóry podeszwowej.

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie.

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 4,— Męskie obcaszki Zł. 2,— Damskie zelówki Zł. 3,— Damskie obcaszki Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 1 zł. droż.

Pogotowie **„Tempo”** PIOTRKOWSKA 79
Szewskie (w podw. na prawo)
Telef. 217-16 Na telefon, zamówienie wysyłamy gońca

Na wypłatę

Pałta dam. męsk. i dziecięce

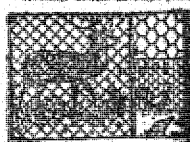
SWET Y

OBUIE

BOTY KALOSZE

Piotrkowska 37

III wejście I piętro



DRUCIANE Parkany, Plecionki, tkaniny, gazy miedziane do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca
RUDOLF JUNG
Łódź, Wólczańska Nr. 151
Telefon 128-97

Dr. St. Bibrogał

Moniuszki 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 w

Pierwszorzędny zakład fryzjerski Stanisława NOWACKIEGO

PIOTRKOWSKA 103, TEL. 179-49

Salon damski i męski

Po gruntownym odświeżeniu lokalu i zastosowaniu nowoczesnych wymagań higieny poleca się Sz. Kliencieli Czesanie, ondulowanie i farbowanie włosów oryginal. Henną.

Pierwszorzędne siły fashowe



Place BUDOWLANE

różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7 i 17 przy ul. Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozałożonych w dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość: Kilińskiego 96 m. 1, front parter, lub miejscu ul. Dąbrowska 32, u p. JANA PILLA.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

Reklama to notęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NA-WROT 8**

OZDOBY kotylnonowe, maki, parasolki, czapki i inne niespodzianki poleca: **J. Woźnica Piotrkowska 126** tel. 205-74 1738—1

Posady i prace

KRAWIEC Męski. Przyjmuje wszelkie obstalunki garnitur 50 zł, z dodatkami, jesionki sak-palta 35 zł, wykonanie pierwszorzędne. **Wrześnińska 3 Błaszczuk** 1748—1

ZDOLNY stolarz meblowy przyjmie posadę portjera woźnego lub t. p. **Szosa Fabjańska 36 J. Mareczniak** 1750—1

Zagubione dokum.

Zagubiono 2 weksle à 500 złotych wystaw, 10/7 i 16/7 1930 r. wystawca H. Geyer 1 weksel 300 zł. wystawiony 14/IV 1930 r. wystawca Ignacy Kramski. Weksle powyższe unieważnia **Ryszard Szmude** 1744—1

Różne

PRZYJME pana na mieszkanie 6-go Sierpnia 14. prawa oficyna, wejście wprost studni - 1746—1

UWAGA! UWAGA. Państwu przednicy - cuki Na raty! Na sześciomiesięczne spłaty!

obuwie, firanki, kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, kołdry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanterijne poleca firma

„KREDYT” Nawrot 15 i p

Używajcie wyłącznie do szycia **Nici „Marynarz,”** **Władysław SUWAŁSKI** **Wytw. Nici „Marynarz”** **Wólczańska 109**



Bielizna była ongiś trwałym skarbem rodzinnym...

po prababce dziedziczyła ją jeszcze prawnuczka. Niestety, z powodu zawziętej konkurencji fabryk i powszechnej pogoni za tanizną, stała się bielizna artykułem zużywającym się już po kilku latach.

„Widzewska Manufaktura” nigdy nie konkurowała ceną, lecz tylko gatunkiem towaru. W szczególności specjalny gatunek — **Widzewskie „O. K.”** — wielokrotnie wytrzymałszy od zwykłych tkanin, przywraca bieliznie jej dawny charakter — **żelaznego skarbu rodzinnego.**

Marka fabryczna



ogólna

KONSUM

przy

Marka fabr. specjalna



dla wyrobów OK.

Widzewskiej Manufakturze

Sp. Akc. w Ł o d z i ul. Rokicińska 54 Tel. 182-10

poleca towary „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY” S.A. znanej dobroci, po cenach ściśle fabrycznych, również jako **Resztki, Seku da i Braki**

Ponadto w Konsumie naszym otrzymać można wszelkie inne towary po prawdziwie fabrycznych cenach, jak na przykład:

dla pań

Jedwabie w wielkim wyborze. Pończochy z fi d' Ecosse i je dwabne. Velvety. Aksamity. Bielizna. Chustki, Palta etc.

dla dzieci

Ubranka dzieciinne. Zabawki i Slodycze

dla panów

Skarpetki. Bielizna. Materiały wełniane. Palta. Kołnierzyki. Krawaty etc.

dla sportowców

Ubrania sportowe

dla pracujących

Ubrania zawodowe i robotnicze

dla wszystkich

Rękawiczki — Galanterja — Kosmetyka

Obuwie — Śniegowce — Kalosze

Towary ko'enzjalne i spożywcze,

Łódź, Rokicińska 54, Dojazd tramw. 10 i 16

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

AL. KOSCIUSZKI 22

Tel. 158-28

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

ul. POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

Lecz. diatermią. Elektroterapią od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niesamożnych ceny leczenia

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30—11 rano

i 5—7.30 popo l.

SKŁEP KAZIMIERZ Zielonko

AL. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dzieciinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.



WOZKI dziecięce

ŁÓŻKA metalowe

MATERACE wyscielane

hygieniczne sprężyn. „PA

TENT” do meblowych łóżek

WYŻYMACZKI ameryk

UMYWALKI.

KRZESEŁKA dzieciinne

Na dogodnych warunkach

w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-11

w podwórzu

UTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14. prawa oficyna, parter drugie wejście z podwórza

CENA OGŁOSZEŃ: przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrový lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychończenie ogłoszeń adm n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjaniach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski

W tłoczni T. Czajewskiego

Red. odpow. Walerjan Zuchowski